

Nr 2/2012

Nowa Europa Wschodnia



Dwumiesięcznik | Nr 2 (XXII) 2012 | marzec-kwiecień | ISSN 2084-3992 | Indeks 245534 | Cena 16 zł (w tym 5% VAT)

ROSJA, PUTIN ZMĘCZENIE BUNT?

Fesenko, Lapidus, Łukaszewski, Łukianow, Preobrażeński, Rogoża, Wilson

UKRAIŃCY O PRZESZŁOŚCI

Grzegorz Motyka, Tomasz Stryjek

O książkach Izy Chruślińskiej i Piotra Tymy oraz Wołodymyra Wiatrowycza

Wojciech Górecki

Kaukaska rozgrywka: północ-południe

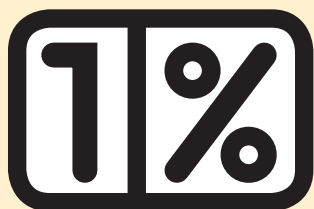
Córka Stalina. Przeklęte dziedzictwo

Polska-Litwa: gdzie dwóch się bije...

Natalka Śniadanko: kultura i polityczne bagno

Kto rządzi w Partii Regionów

Książki: Hugo-Bader, Lewycka, Pietrow, Pipes, Schenk



PODATKU

dla

NOWEJ EUROPY WSCHODNIEJ

*Wydawca pisma – Kolegium Europy Wschodniej,
założone przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego,
prowadzi działalność pożytku publicznego.
Aby się rozwijać, potrzebujemy wsparcia.
Bardzo prosimy o przekazanie 1 procenta
podatku dochodowego na rozwój pisma.*

Dziękujemy!



Kolegium Europy Wschodniej
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego
pl. Biskupa Nankiera 17, 50-140 Wrocław
NIP: 897-16-61-731 / REGON: 932665258 / KRS: 0000013264
konto bankowe: Nordea Bank Polska SA
nr PL 45 1440 1185 0000 0000 0383 8412

Nowa Europa  Wschodnia

Nowa Europa  Wschodnia

Rok 2012 zapewne nie będzie rokiem końca świata, ale pierwsze miesiące pokazują, że być może będzie to okres, w którym skończy się czar Władimira Putina. Nie od razu, nie natychmiast – niemniej widać, że jego charyzma w Rosji przestaje działać. Paradoksalnie, obrócili się przeciw niemu ci, którzy przez lata jego rządów najczęściej skorzystali – nieźle prosperujący mieszkańcy wielkich miast. Wiemy, że ciągła obecność Putina na szczytach władzy i sposób, w jaki poinformowano społeczeństwo o jego powrocie na Kreml, jest dla tej grupy rozczarowaniem. Ale tak naprawdę wciąż nie wiemy, czy i jakich zmian chcą protestujący Rosjanie.

Nie wiemy też, w jaki sposób sytuacja w Rosji może wpłynąć na region. Czy władze na Kremlu zajęte uspokajaniem atmosfery w kraju będą miały mniej energii, by prowadzić aktywną i twardą politykę wobec najbliższego otoczenia? Ukraiński analityk Wołodymyr Fesenko zastanawia się, czy rozwój sytuacji „zmusi Putina do skupienia się na sprawach wewnętrznych, osłabiając zaangażowanie w budowę Unii Euroazjatyckiej”. „Z drugiej strony – pisze Fesenko – można przewidzieć, że wzrastanie w siłę ruchu antyputinowskiego w Rosji również będzie wpływać na nastroje polityczne nad Dnieprem”. Proces konsolidacji władzy w rękach grupy Wiktora Janukowycza przybiera na sile – co opisuje w tym numerze Piotr Pogorzelski. Czy Ukraińcy zbuntują się, gdy podczas najbliższych wyborów parlamentarnych Janukowycz sięgnie po władzę absolutną?

Wreszcie: jaką politykę wobec krajów Europy Wschodniej powinna prowadzić Polska? Analityk Ośrodka Studiów Wschodnich Marcin Kaczmarek pyta, czy Warszawa, coraz pewniej czująca się w Unii Europejskiej, „w ogóle zaczęła wycofywać się z postrzegania Wschodu w kategoriach »wyższej konieczności«”. To pytanie w różnej formie przewija się przez debatę publiczną. Czy ostatecznie zapanuje opinia, że nasze prawdziwe interesy leżą na Zachodzie i coraz mniej nas łączy z krajami, które uparcie nie chcą się reformować?

Jeśli tak – ci, którzy postrzegają polską politykę wschodnią w kategoriach racji stanu, muszą szukać nowych i bardziej przekonujących argumentów za naszym zaangażowaniem na Wschodzie.

Redakcja „Nowej Europy Wschodniej”

Spis treści

Kronika i komentarze

Marek Matusiak	Azja Centralna	7
Kamil Kłysiński	Białoruś	8
Wojciech Górecki	Kaukaz	11
Jadwiga Rogoża	Rosja	12
Sławomir Matuszak	Ukraina	14

Publicystyka i analizy

	Putin wciąż ten sam. Rosja już inna	17-47
Jadwiga Rogoża	Rosja stabilności kontra Rosja zmian	18
Iwan Preobrażeński	Demokratyzacja: scena druga, ujęcie pierwsze	25
Siergiej Łukaszewski	Czyń, co do ciebie należy, a będzie, co będzie	29
Fiodor Łukianow	Zmiany, ale jakie?	41
Wołodymyr Fesenko	To samo, tylko bardziej	42
Gail W. Lapidus	Trochę napięć i dalsza współpraca	44
Ross Wilson	Reset resetu	46
Piotr Pogorzelski	Grupa krwi	48
Wojciech Pałka	Na wojnie z korozją	59
Natalka Śniadanko	Kultura w bagnie politycznym	66
Wojciech Górecki	Obrotowy przyczółek	72
Marcin Kaczmarski	Gry polsko-litewskie z Rosją w tle	79

Rozmowa

Rozmowa z Mariną Lewycką	Podważając stereotypy	85
--------------------------	------------------------------------	----

Historia

Tomasz Stryjek	Blaski i cienie – Ukraińcy wobec Żydów	89
Grzegorz Motyka	Nieudana książka	100
Anna Łabuszewska	Swietłana, córka despoty	111

Reportaż

Tomasz Kułakowski **Ja, zapalona ukrainofilka** 119

Ludzie, idee, inspiracje

Tomasz Mróz **Notatki z Nowosielskiego** 135

Bartosz Staszczyszyn **Anatomia władzy** 143

Recenzje

Wojciech Konończuk **Złote serce Rosji** 150

O książce Jacka Hugo-Badera *Dzienniki kołymskie*

Tomasz Mróz **Rewolucyjne losy** 152

O książce Richarda Pipesa *Zamachowcy i zdrajcy. Z dziejów terroru w carskiej Rosji*

Łukasz Adamski **Rozważania o imperium** 155

O książce *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*

Tomasz Kułakowski **Wirtuozci represji** 158

O książce Nikity Pietrowa *Palaczi. Oni wypełniali zakazy Stalina*

Dominik Jankowski **Sztorm na horyzoncie** 160

O książce Tomasza Stępniewskiego *Geopolityka regionu Morza Czarnego w pozimnowojennym świecie*

Marcin Kaczmarski **Prawdziwy (?) obraz Rosji** 162

O książce Alicji Curanović i Szymona Kardasia *Rosja w WikiLeaks*

Tadeusz Iwański **Niemiec i Ukrainiec o kaźni polskich profesorów we Lwowie** 164

O książce Andrija Bolanowskiego *Ubywstwo pols'kich uczenych u Lwowi w lypni 1941 roku: fakty, mify, rozsliduwania* oraz Dietera Schenka *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*

Natalka Śniadanko **Wyczasowani, eternici, człekołfiny** 168

O książce Tarasa Antypowycza *Chronos*

Eugeniusz Sobol **Antologia mrocznych opowieści** 170

O książce *Moskwa Noir*

Piotr Kosiewski **Kant i Kalinin** 172

O wystawie *Enklawa*

Nowa Europa Wschodnia

Dwumiesięcznik

Wydanie zostało dofinansowane przez

MIASTO WROCŁAW



www.wroclaw.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych materiałów promocyjnych.

RADA REDAKCYJNA

Jolanta Darczewska, Marek Kornat,
Piotr Kosiewski, Jacek Michałowski,
Grzegorz Przebinda, Mykoła Riabczuk,
Krzysztof Stanowski, Andrzej Romanowski

REDAKCJA

Andrzej Brzeziecki (redaktor naczelny),
Małgorzata Nocuń (zastępca redaktora
naczelnego), Wiesława Nowosad,
Grzegorz Nurek (sekretarz redakcji),
Sławomir Popowski,
Kamila Zimnicka (korekta)

WSPÓŁPRACUJĄ

Łukasz Adamski, Piotr Andrusieczko,
Dmitrij Babicz, Kamil Całus,
Maciej Falkowski, Wojciech Górecki,
Iwona Kaliszewska, Wojciech Konończuk,
Kamil Kłysiński, Tomasz Kułakowski,
Marek Matusiak, Sławomir Matuszak,
Piotr Oleksy, Piotr Pogorzelski,
Witalij Portnikow, Jadwiga Rogoża,
Zbigniew Rokita, Andrzej Szeptycki,
Stanisław Szypowski,
Marcin Wojciechowski

PRENUMERATA

prenumerata@new.org.pl
Informacja o prenumeracie:
www.new.org.pl

WINIETA I PROJEKT GRAFICZNY

Piotr Grzyb

SKŁAD, ŁAMANIE I OKŁADKA

Agnieszka Szatkowska,
Daniel Malak

ADRES REDAKCJI I WYDAWCY

Kolegium Europy Wschodniej
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego
we Wrocławiu
pl. Biskupa Nankiera 17
50-140 Wrocław
Tel.: + 48 71 34 21 681
www.kew.org.pl
Prezes Zarządu: Jan Andrzej Dąbrowski

ul. Krupnicza 8/2a
31-123 Kraków
Tel.: +48 12 422 90 16
redakcja@new.org.pl
www.new.org.pl

ISSN 1899-5543

Cena 16 zł (w tym 5% VAT)

Nakład 3000 egz.

Druk: Drukarnia Colonel

Kronika i komentarze

Azja Centralna

Marek Matusiak

🇰🇿 Kazachstan: bunt utopiony we krwi

W Kazachstanie doszło do największych rozruchów od czasu rozpadu ZSRR. Kryzys ten obnażył wiele poważnych problemów rządzącego krajem reżimu.

16 grudnia ubiegłego roku w mieście Żanauzen (obwód mangistauski) doszło do zamieszek. W ciągu kilku godzin spalowano i spalono szereg budynków, między innymi siedzibę władz miejskich oraz biura koncernów energetycznych. Następnie wystąpienia miały miejsce w innych punktach obwodu, jednak na znacznie mniejszą skalę. W Żanauzenie w wyniku starć z policją, która do tłumienia rozruchów użyła ostrej amunicji, zginęło co najmniej czternaście osób. Na terenie miasta wprowadzono stan wyjątkowy. Zamieszki wybuchły w dniu obchodów dwudziestej rocznicy niepodległości Kazachstanu – przedstawianej przez władze jako symboliczne podsumowanie dwóch dekad stabilności wewnętrznej i dynamicznego rozwoju kraju pod przewodnictwem prezydenta Nursułtana Nazarbajewa – oraz na miesiąc przed przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, projektowanymi jako spektakularne zwycięstwo partii prezydenckiej mające zademonstrować *urbi et orbi* niepodważalną legitymację reżimu do rządzenia krajem.

Trudno stwierdzić, jaki charakter miały zamieszki oraz kto brał w nich udział. Tłem wydarzeń 16 grudnia były trwające od maja ubiegłego roku na terenie obwodu (między innymi w Żanauzenie oraz stolicy obwodu Aktau) strajki na tle socjalnym pracowników koncernów gazowo-naftowych. Część strajkujących wzięła udział w rozruchach, nie miały one jednak, jak

się wydaje, charakteru protestu robotniczego *sensu stricto*. Nie można wykluczyć, że napięcia na tle socjalnym zostały wykorzystane dla celów politycznej prowokacji, na przykład przez aktywne wśród strajkujących środowiska opozycyjne związane z przebywającym na emigracji bankierem Muchtarem Abliazowem.

Zamieszki, a przede wszystkim kilkanaście ofiar śmiertelnych ich pacyfikacji, nie tylko przyćmiły obchody dwudziestolecia niepodległości, ale także w dramatyczny sposób podważyły główny dogmat propagandy państwowej głoszący, że w odróżnieniu od regularnie wstrząsanych niepokojami państw regionu, Kazachstan jest krajem stabilnym, nieznanym poważniejszych problemów i konfliktów społecznych.

Protesty w Żanauzenie unaoczniały, jak gwałtowne są przemiany społeczne, zwłaszcza w zachodniej części kraju, regionie izolowanym geograficznie, w którym skoncentrowane jest *gros* przemysłu wydobywczego ropy i gazu, doświadczonego w ciągu ostatnich dwu dekad przemian demograficznych na skutek wyjazdu ludności słowiańskiej oraz masowego napływu Kazachów migrujących z innych części kraju, a także z zagranicy, głównie byłych republik ZSRR.

Do zamieszek doszło w warunkach wciąż nierozwiązanego kluczowego problemu Kazachstanu: kwestii przejęcia władzy po coraz starszym, siedemdziesięciodwuletnim prezydencie Nursułtanie Nazarbajewie, faktycznym twórcy współczesnego państwa kazaskiego. Postacią typowaną na jego następcę był zięć prezydenta Timur Kulibajew, który w ostatnich latach nie tylko systematycznie umacniał pozycję w elitach władzy, ale także zajął eksponowane stanowisko – szefa państwowego holdingu Samruk-Kazyna kontrolującego najważniejsze aktywa państwowe. Zamieszki utrudniły konstruowany z myślą o Kulibajewie

scenariusz sukcesyjny, ponieważ jako szef Samruk-Kazyny, kontrolującej także państwowe koncerny energetyczne, jest on powszechnie postrzegany jako współwinny nierozwiązanej sprawy strajków, będącej zarzewiem rozruchów. Poskutkowało to zdjęciem Kulibajewa ze stanowiska w ramach fali przetasowań kadrowych przeprowadzonych po zamieszkach przez głowę państwa. Wydaje się, że dymisja Kulibajewa nie przekreśla jego szans na przejęcie schedy po prezydencie, jednak osłabia jego pozycję.

W kontekście wydarzeń w Żanauzenie po raz kolejny w ciągu ubiegłego roku pojawił się problem nieobecnego wcześniej w Kazachstanie islamskiego terroryzmu. Mało znana grupa Jund al-Khalifa (Armia Kalifatu) przyznająca się do kilku ataków w Kazachstanie w ciągu ostatnich miesięcy zapowiedziała odwet na funkcjonariuszach państwa kazaskiego za krew przelaną w Żanauzenie.

🏰 Wybory w cieniu Żanauzeniu

15 stycznia w Kazachstanie odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne, zakończone zwycięstwem partii rządzącej Nur Otan, która zdobyła ponad 80 procent głosów. Do parlamentu weszła także umiarkowane opozycyjna partia Ak Żoł i komuniści. Na terenie całego kraju, włącznie z objętym stanem wyjątkowym miastem Żanauzen, wybory przebiegły spokojnie. Wedle obserwatorów z ramienia OBWE, nie spełniły one jednak standardów demokratycznych. Zastrzeżenia dotyczyły takich kwestii, jak: uniemożliwienie startu partiom opozycyjnym, usuwanie kandydatów z list wyborczych, brak równych szans w kampanii, zaś tylko w ograniczonym stopniu nieprawidłowości samej procedury głosowania.

Pomimo wejścia do parlamentu dwóch nominalnie opozycyjnych partii, co w porównaniu z ostatnim monopartyjnym parlamentem stanowi skromny krok w stronę politycznego pluralizmu, kazachstański system polityczny nie ulegnie zmianie: pełnia władzy pozostanie skoncentrowana w ręku głowy państwa,

parlament zaś pozbawiony większego znaczenia politycznego będzie służyć jako gremium pozwalające regulować i balansować układ sił w elicie władzy. Pierwszoplanowy wydaje się za to spokojny przebieg wyborów odbywających się zaledwie miesiąc po krwawej pacyfikacji rozruchów w Żanauzenie. Fakt, że zarówno w trakcie wyborów, jak i po ich zakończeniu nie doszło do istotniejszych prób zakwestionowania ich wyniku, wskazuje, że władzom udało się doraźnie uspokoić sytuację w kraju przy użyciu metod siłowych, gestów pojednawczych pod adresem społeczeństwa, a także serii dymisji funkcjonariuszy publicznych. Wobec skali problemów ujawnionych przez wydarzenia w Żanauzenie są to jednak na dłuższą metę środki niewystarczające. Częściowym wyjściem mogłaby być realizacja reform zapowiedzianych przez prezydenta w wygłoszonym 27 stycznia oświadczeniu o stanie państwa: tworzenia nowych miejsc pracy, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, nowej strategii rozwoju małych miast itp.

Białoruś

Kamil Kłysiński

🏰 Więźniowie jako karta przetargowa

Iryna Chalip, żona białoruskiego więźnia politycznego i byłego kandydata na prezydenta Białorusi Andrieja Sannikawa, poinformowała, że jej mąż w listopadzie ubiegłego roku zwrócił się do prezydenta Aleksandra Łukaszenki z prośbą o ułaskawienie. Jednocześnie dodała, że zostało to wymuszone przez tortury. W lutym żona innego uwięzionego opozycjonisty Dźmitrija Bandarenki oświadczyła, że podpisał on stosowną prośbę, także pod naciskiem więziennych funkcjonariuszy. Oba wydarzenia potwierdziły pogłoski o złym traktowaniu więźniów i sprawiły, że rozgorzały spekulacje co do możliwości zwolnienia opozycjonistów

skazanych za udział w demonstracji w dniu wyborów prezydenckich 19 grudnia 2010 roku. Łukaszenka jeszcze w grudniu ubiegłego roku publicznie zapowiedział możliwość ułaskawienia swoich oponentów politycznych właśnie pod warunkiem wystąpienia przez nich z formalną prośbą. Tymczasem, mimo spełnienia przez Sannikawa tego warunku, białoruski prezydent zwlekał z decyzją i choć urzędnicy tłumaczyli to względami proceduralnymi, trudno uwierzyć, że na Białorusi Łukaszenka musi ściśle przestrzegać przepisów. W sierpniu i wrześniu ubiegłego roku na osobiste polecenie głowy państwa z dnia na dzień wypuszczono ponad dwudziestu więźniów politycznych, chociaż niektórzy nawet nie zdążyli wystąpić z prośbą o ułaskawienie. Ich zwolnienie było częścią zakulisowej próby wznowienia dialogu z Unią Europejską za pośrednictwem bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Nikołaja Mladenowa. Wówczas próba ta zakończyła się fiaskiem, jednak wszystko wskazuje na to, że Mińsk spróbuje doprowadzić do odbudowy relacji z Brukselą, co pozwoliłoby Białorusi wyjść z samoizolacji na arenie międzynarodowej. I jak się wydaje, po raz kolejny w tej grze kartą przetargową będą więźniowie polityczni. Zwłoka z ostateczną decyzją w sprawie nie jest zapewne niczym innym jak oczekiwaniem na odpowiednią ofertę ze strony Unii.

Łukaszenka wychodzi z założenia, że skoro głównym żądaniem Unii jest zwolnienie więźniów politycznych, to jest to szansa na ugranie konkretnych korzyści, przede wszystkim finansowych. I choć żaden przedstawiciel władz Białorusi nie przyznaje tego wprost, to nie można wykluczyć, że ogłoszony 30 stycznia bieżącego roku przez szefową białoruskiego banku centralnego zamiar ubiegania się o nowy kredyt z Międzynarodowego Funduszu Walutowego zostanie przez reżim powiązany z losem skazanych opozycjonistów. Jednak nie wydaje się, aby tego typu strategia mogła być skuteczna. Kluczowym problemem w relacjach białorusko-unijnych jest zbyt duża i często niemożliwa

do pogodzenia rozbieżność w postrzeganiu i ocenie rzeczywistości. Wymiana więźniów za kredyty z punktu widzenia Łukaszenki jest zapewne dopuszczalnym sposobem prowadzenia polityki zagranicznej, jednak dla strony unijnej byłoby to zbyt daleko idące odstępstwo od standardów europejskiej demokracji. Dlatego też Unia wysuwa również inne żądania, jak choćby przeprowadzenie sądowej rehabilitacji wszystkich skazanych, a to z kolei nie mieści się w standardach białoruskiego autorytaryzmu. W związku z tym, nawet jeśli wszyscy więźniowie wyjdą na wolność, relacje białorusko-unijne mogą utknąć w głębokim kryzysie.

Syn swojego ojca

W ciągu ostatnich miesięcy doszło do poważnych zmian kadrowych w kierownictwie białoruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W zaledwie kilkutygodniowych odstępach ze stanowisk odsunięto część wiceministrów, a szef resortu generał Anatolij Kuleszow jako by nagle znalazł się w szpitalu z podejrzeniem raka w nieuleczalnym stadium.

Wprawdzie choroba nie przeszkodziła ministrowi wybrać się w styczniu w służbową podróż do siedziby Interpolu w Lyonie, jednak wydaje się, że utracił on panowanie nad podległym sobie resortem. Faktycznym szefem instytucji jest nowo mianowany pierwszy zastępca ministra pułkownik Igor Szuniewicz, który wcześniej przez wiele lat pracował w pionie śledczym KGB. Na pierwszy rzut oka można odnieść wrażenie, że jest to niszowa informacja dla badaczy układów personalnych w białoruskim aparacie bezpieczeństwa. Jednak te zmiany są częścią szerszego procesu, który będzie miał wpływ na całościowy kształt sytuacji w obozie władzy. Czystki w kierownictwie MSW i wyznaczenie na ważne stanowisko w tym resorcie oficera KGB wskazują na to, że doszło do przejścia kontroli nad tym ministerstwem przez starszego syna białoruskiego prezydenta – Wiktora, który już od kilku lat kontroluje większość struktur bezpieczeństwa, w tym właśnie KGB.

Nie oznacza to oczywiście, że Wiktor staje się coraz bardziej samodzielną figurą, niemal równorzędną ojcu. Trwająca od 2007 roku kariera Wiktora dokonuje się pod kontrolą Łukaszenki. Uznał on, że komplikująca się sytuacja międzynarodowa Białorusi oraz pogarszający się stan gospodarki wymagają wzmocnienia systemu autorytarnego, tak aby zabezpieczyć się zarówno przed naciskami z zewnątrz, jak i wzrostem niezadowolenia wśród nomenklatury czy społeczeństwa. W związku z tym postanowił sukcesywnie wzmocniać pozycję syna, któremu powierzył kontrolę nad newralgicznym dla stabilności państwa sektorem bezpieczeństwa. Takie działanie wydaje się tym bardziej uzasadnione, że w zachowaniu białoruskiego prezydenta w ostatnich latach można dostrzec narastającą nieufność wobec najbliższego otoczenia. Przejęcie MSW *de facto* oznacza uzyskanie przez Wiktora bezpośredniej kontroli nad niemal całym sektorem bezpieczeństwa, co jest sytuacją bez precedensu w kilkunastoletniej historii rządów Łukaszenki. Oznacza to, że grupa skupiona wokół Wiktora nie tylko zmonopolizowała sferę polityki bezpieczeństwa, ale dodatkowo stała się dominującym klanem nomenklaturowym w otoczeniu prezydenta. Jak dotąd Łukaszenka starał się nie dopuszczać do nadmiernego wzmocnienia którejkolwiek z grup nomenklaturowych i rozgrywał ich często sprzeczne interesy z korzyścią dla siebie. Stanowiło to jeden z fundamentów jego pozycji w państwie, pełnił bowiem funkcję arbitra i zarazem gwaranta pewnego układu sił w obozie władzy. Natomiast od tej pory jego pozycja będzie w dużej mierze zależała od lojalności jednej grupy, odpowiadającej za bezpieczeństwo w państwie, co w dłuższej perspektywie może okazać się ryzykowne.

🏰 Kto jest lepszym patriotą?

Kiedy na początku lutego szefowa mieszczącego się w Brukseli, znanego wśród białoruskiej emigracji politycznej Biura Demokratycznej Białorusi Olga Stuzińska publicznie

zasugerowała potrzebę zrewidowania unijnych sankcji wizowych wobec przedstawicieli białoruskiego reżimu, w białoruskiej niezależnej przestrzeni informacyjnej rozpętała się prawdziwa burza. Padały oskarżenia o współpracę z KGB i/lub przyjęcie korzyści majątkowej od objętego tymi sankcjami biznesmena Władimira Pieftiewa. Zaatakowana Stuzińska usiłowała uzasadnić stanowisko troską o los więźniów politycznych i dała do zrozumienia, że występuje nie tylko we własnym imieniu. W reakcji na to zwolennicy utrzymania przez Zachód twardej polityki wobec reżimu ujawnili, że grupa białoruskich niezależnych ekspertów od pewnego czasu opracowywała koncepcję przywrócenia dialogu na linii Mińsk-Bruksela poprzez złagodzenie przez Unię Europejską polityki sankcji i stopniowe wciąganie władz białoruskich do współpracy. Ta informacja otworzyła nową linię frontu, tym razem w środowisku eksperckim. Ta szalona i kuriozalna wymiana ciosów (prowadzona również na Facebooku) coraz bardziej przypominała licytację na temat skali i szczerości patriotyzmu poszczególnych działaczy i ekspertów.

Białoruska opozycja nigdy nie stanowiła wzorca jedności i skuteczności w osiągnięciu kompromisów, toteż gdy pod koniec stycznia okazało się, że koalicja partii opozycyjnych nie była w stanie podpisać wspólnej deklaracji odnośnie do udziału w wyborach parlamentarnych, nikt nie wyraził szczególnego zaskoczenia. Kłótnie, wojny podjazdowe, słowne wycieczki i oskarżenia o współpracę z KGB stały się już na tyle normą w obozie białoruskich sił demokratycznych, że dopiero brak tych problemów wzbudziłyby szereg dywagacji. Jednak rozszerzenie się atmosfery wrogości i braku zaufania ze środowiska polityków na stojące do tej pory z boku kręgi działaczy społecznych i ekspertów jest niepokojące. Oznacza to bowiem, że ci, których zadaniem jest obiektywna i zdystansowana ocena rzeczywistości, sami stali się uczestnikami gry, która chyba ich przerosła.

Kaukaz

Wojciech Górecki

🏰 Zaostrenie sytuacji w Osetii Południowej

W separatystycznej republice Osetii Południowej trwa ostra walka polityczna, zapoczątkowana nierozstrzygniętymi wyborami prezydenckimi w listopadzie 2011 roku. W pierwszej turze (13 listopada) minimalnie zwyciężył Anatolij Bibiłow, minister do spraw sytuacji nadzwyczajnych, popierany przez Kreml oraz dotychczasowego prezydenta Eduarda Kokojty'ego. Turę drugą (27 listopada) wygrała jego rywalka Ała Dżiojewa, była minister edukacji. Według wstępnych wyników (ostateczne nie zostały ogłoszone), otrzymała ona 56 procent głosów (Bibiłow – 40 procent). Dwa dni po głosowaniu południowoosetyjski Sąd Najwyższy unieważnił wybory, podając jako powód bezprawne działania, jakich miał się dopuszczać sztab Dżiojowej: między innymi przekupywanie wyborców oraz naciski na komisje wyborcze. Jednocześnie parlament paraństwa wyznaczył nowe wybory na 25 marca 2012 roku, wykluczając w nich udział Dżiojowej (jako osoby winnej naruszeń wyborczych). Doprowadziło to do masowych protestów zwolenników kandydatki (w mediach pojawiło się nawet określenie „śnieżna rewolucja”, bowiem tłem wieców i manifestacji była ostra zima, jaka nawiedziła Kaukaz).

9 grudnia 2011 roku, po mediacji przedstawiciela Kremla Siergieja Winokurowa, osiągnięto kompromis. Porozumienie podpisane przez Dżiojową i Kokojty'ego zakładało dymisję obecnego prezydenta oraz odwołanie prokuratora generalnego i prezesa Sądu Najwyższego. Dżiojewa zgodziła się na powtórzoną elekcję – wcześniej kwestionowała ją, twierdząc, że jest pełnoprawnym prezydentem – i zobowiązała się do przerwania protestów. W zamian uzyskała prawo startu w powtórzonych wyborach.

Wkrótce potem Eduard Kokojty podał się do dymisji, a pełniącym obowiązki prezydenta został dotychczasowy premier Wadim Browcew.

Kolejna faza kryzysu przypadła na pierwsze tygodnie nowego roku. Dżiojewa, rozczarowana faktem, że szefowie Prokuratury Generalnej i Sądu Najwyższego pozostali na stanowiskach oraz ignorowaniem jej osoby przez pełniącego obowiązki prezydenta, wypowiedziała grudniowe porozumienie i zażądała od Browcewa przekazania jej władzy. Gdy rozmowy z Browcewem zakończyły się fiaskiem, ogłosiła, że 10 lutego przeprowadzi swoją inaugurację (zaprosiła na nią między innymi szefów północnokaukaskich republik Federacji Rosyjskiej).

8 lutego parlament paraństwa przyjął poprawkę do ordynacji, w myśl której w wyborach nie mogą brać udziału osoby z niezatartymi wyrokami. Spośród wszystkich pretendentów taki wyrok ciążył tylko na Dżiojowej – po przejściu do opozycji została skazana pod zarzutem oszustwa i nadużycia stanowiska (będąc ministrem, miała zakupić w Rosji ze zniżką partię podręczników, a następnie rozprządzić je po cenie nominalnej).

9 lutego południowoosetyjska Centralna Komisja Wyborcza zakończyła przyjmowanie dokumentów od osób chcących startować w wyborach 25 marca. Zarejestrowano dwunastu kandydatów (nie było wśród nich Dżiojowej i Anatolija Bibiłowa). Tego samego dnia do sztabu Dżiojowej wtargnęły siły bezpieczeństwa. Według świadków, pobito wszystkie obecne tam osoby. Dżiojewa miała zostać uderzona kolbą karabinu i stracić przytomność. Lekarze stwierdzili wylew, ale jej życie nie było zagrożone. Lokalne MSW podało, że polityk zasłabła podczas rozmowy ze śledczym, który dostarczył jej wezwanie do prokuratury w związku ze sprawą karną dotyczącą jesiennych zamieszek. W tej sytuacji nie doszło do próby inauguracji Dżiojowej.

Zdaniem obserwatorów, największe szanse w marcowych wyborach ma obecny ambasador Osetii Południowej w Moskwie Dmitrij

Miedojew (niepodległość parapaństwa uznaje Rosja, Nikaragua, Wenezuela, Nauru i Tuvalu). Jak się wydaje, powtórzona elekcja nie uspokoi jednak nastrojów i możliwa jest dalsza destabilizacja sytuacji. Ałłę Dżiojewą popiera między innymi popularny w republice Dżambolat Te-dejew, do niedawna trener reprezentacji Rosji w zapasach (którego pod formalnym pretekstem nie dopuszczono do wyborów w pierwotnym terminie). Powodem kryzysu jest niewątpliwie wyjątkowa arogancja władz, nie liczących się z głosem opinii publicznej. Natomiast mimo porażki kandydata Kremla (jesienią ubiegłego roku) trudno mówić o próbach emancypacji republiki. Wszyscy tamtejsi politycy są prorosyjscy (łącznie z Dżiojewą), a gospodarka jest całkowicie uzależniona od moskiewskich dotacji.

🏰 Spotkanie Saakaszwilego z Obamą

30 stycznia w Waszyngtonie doszło do spotkania prezydentów Gruzji i Stanów Zjednoczonych – Micheila Saakaszwilego i Baracka Obamy. Było to pierwsze spotkanie obu przywódców w takim formacie od początku kadencji Obamy. Ich wcześniejsze kontakty miały miejsce przy okazji różnych szczytów (prezydent USA rozpoczął rządy wkrótce po wojnie rosyjsko-gruzińskiej z sierpnia 2008 roku, kiedy Saakaszwili doświadczał na arenie międzynarodowej ostracyzmu; zbiegł się z tym „reset” w stosunkach amerykańsko-rosyjskich po rządach George’a Busha, którego relacje z gruzińskim liderem były z kolei niezwykle serdeczne).

Rozmowy Saakaszwili-Obama dotyczyły zacieśnienia współpracy politycznej, wojskowej i gospodarczej obu państw. Amerykański lider zapewnił o poparciu USA dla członkostwa Gruzji w NATO, a także o woli dalszej współpracy w kwestiach bezpieczeństwa. Dziękował również Gruzji za wkład w misję ISAF w Afganistanie. Wyraził gotowość do rozpoczęcia rozmów o zawarciu z Tbilisi umowy o wolnym handlu.

Nie podano, czy rozmowy dotyczyły też możliwości wykorzystania gruzińskiego terytorium jako bazy wypadowej do ewentualnej

operacji zbrojnej przeciw Iranowi w zamian za dostawy broni dla Gruzji – jak spekulowały niektóre media. Według powtarzających się pogłosek, przygotowania do takiego scenariusza trwają – Amerykanie mieli między innymi rozpocząć budowę w Gruzji sieci szpitali położnych. W tym kontekście zwraca także uwagę ochłodzenie i tak nie najlepszych stosunków azerbejdżańsko-irańskich (19 stycznia azerbejdżańskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego podało, że zapobiegło atakowi terrorystycznemu przeciwko cudzoziemcom, przygotowanemu przez osoby związane z irańskimi służbami specjalnymi i wyposażone w pochodzącą z Iranu broń).

Rosja

Jadwiga Rogoża

🏰 Putin – stary czy nowy?

W dyskusjach o powrocie Władimira Putina na Kreml zadawane jest pytanie, czy w jego polityce pojawi się nowa jakość. Nadzieje te może rozwiewać analiza programu Putina (opublikował on w prasie szereg tekstów programowych) i jego przedwyborczych wypowiedzi. Mimo że zawierają wiele deklaracji o charakterze liberalnym i demokratycznym, większość z nich stoi w wyraźnej sprzeczności z dotychczasową praktyką, co każe wątpić w ich realistyczność. Jednocześnie w wypowiedziach Władimira Władimirowicza wyraźnie wybrzmiewa dążenie do konserwacji obecnego układu sił i brak woli do podejmowania głębszych zmian.

W swoich tekstach i wystąpieniach Putin stara się manifestować, że dostrzega zmiany, które zaszły w rosyjskim społeczeństwie w ostatniej dekadzie, i zamierza je uwzględnić w polityce. W artykule programowym poświęconym rozwojowi demokracji mówi o pojawieniu się społeczeństwa obywatelskiego i potrzebie odnowienia mechanizmów demokracji. Wyraża

też poparcie dla zainicjowanych przez Dmitrija Miedwediewa reform politycznych, takich jak uproszczenie trybu rejestrowania partii czy przywrócenie bezpośrednich wyborów gubernatorskich. Ogólny wydzźwięk tekstu sugeruje jednak, że pojedynczym zmianom będzie towarzyszyła próba konserwacji sytuacji politycznej i niedopuszczenia do utraty dominacji przez obecne władze. Putin często przywołuje wspomnienie „anarchii” z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i podkreśla, że zmiany nie mogą być gwałtowne. Jego retoryka w sprawach gospodarczych z kolei uderza sprzecznością z działaniami podejmowanymi przezeń w ostatniej dekadzie. Putin po raz kolejny powtarza postulat budowy nowoczesnej i konkurencyjnej gospodarki, zmniejszenia jej zależności od surowców, deklaruje ograniczenie roli państwa w tym sektorze, krytykuje korupcję, ubolewa nad złym klimatem inwestycyjnym.

W działaniach i wypowiedziach rosyjskiego premiera w czasie kampanii wyborczej pobrzmiwa wiele tonów z arsenału „starego Putina”. Demonstruje on „wyjątkowość”, odmawiając uczestnictwa w debatach przedwyborczych czy podjęcia dialogu z opozycją antyputinowską i podkreślając, że nie widzi wśród nich partnerów do rozmów. Oponentom zarzuca dążenie do destabilizacji sytuacji i działanie w interesach Stanów Zjednoczonych. Zaznacza, że ewentualna druga tura wyborów prezydenckich przyczyniłaby się do destabilizacji sytuacji w Rosji. Te i wiele innych wypowiedzi i działań sugerują, że władze na czele z Putinem nie zamierzają spełniać oczekiwań części społeczeństwa co do głębszych reform, a po (wygranych) wyborach skupią się na umacnianiu pozycji i neutralizacji najbardziej aktywnych oponentów.

Wiece zwolenników i oponentów Putina: znajdź dziesięć różnic

Ostatnie miesiące były w Rosji okresem bezprecedensowej aktywności politycznej – w wielu miastach regularnie odbywały się

protesty przeciwko polityce Władimira Putina, uważanego za głównego decydenta w Rosji i faworyta wyborów prezydenckich, jak też wiece poparcia dla niego. Mimo że liczebność jednych i drugich wieców jest porównywalna, różnią się od siebie diametralnie nie tylko pod względem haseł.

Wiece „antyputinowskie” notują dynamikę wzrostową – demonstracja na placu Błotnym 4 lutego mimo siarczystego mrozu zgromadziła około 100 tysięcy osób, co przewyższa liczebnie wszystkie poprzednie wiece opozycjonistów. Pokazuje to, że mobilizacja opozycji stale rośnie. Po drugie, wiece oponentów Putina mają charakter oddolny i obywatelski – tak wśród uczestników, jak i wśród organizatorów dominują ludzie niezwiązani z żadnym ugrupowaniem politycznym, przychodzą dobrowolnie i chętnie. Po trzecie, wiece te mają atrakcyjną i niebanalną oprawę – mimo poważnych haseł i rezolucji przypominają zabawne happeningi, uczestnicy przynoszą dowcipne plakaty i gadżety, a krytyka władz – choć niekiedy dosadna – budzi wesołość. Jak można się spodziewać, wraz ze zbliżaniem się wyborów prezydenckich mobilizacja oponentów Putina będzie rosła, a po wyborach można spodziewać się kulminacji protestów.

Wiece poparcia dla obecnego premiera mają odmienny charakter. Mimo że Putin cieszy się sporym zaufaniem (popiera go około połowy społeczeństwa), jego zwolennicy nie garną się do aktywnego demonstrowania sympatii. Większość z nich nie ma nawyków podejmowania samodzielnych działań społecznych czy politycznych. Proputinowskie wiece są więc organizowane odgórnie z użyciem „potencjału administracyjnego”. Władze regionalne i szefowie przedsiębiorstw państwowych dostają polecenie zorganizowania wielotysięcznych zgromadzeń i nakłaniają podległych im pracowników do udziału, oferując im gratyfikacje pieniężne czy grożąc karami (w tym zwolnieniem z pracy). Ludzie zwożeni są na wiece autokarami, otrzymując gotowe, jednakowe

plakaty, a ich udział w większości ogranicza się do biernej obecności. Wymowną ilustracją stanowi filmik przedstawiający wiec w Jekaterynburgu 28 stycznia, na którym widać, jak zgromadzeni uczestnicy stoją i ponuro marzną, w żaden sposób nie reagując na zachętę do skandowania haseł „Ural – Rosja – Putin” wykrzykiwanych ze sceny. W zamyśle władz proputinowskie wiece mają być przeciwagą dla wieców „niezadowolonych” i demonstrować, że skala poparcia dla Putina jest znacznie większa niż liczba jego przeciwników. Jednak w efekcie metody władz są nagłaśniane w internecie (pojawiają się tam na przykład wyznania rozgoryczonych manifestantów, którym nie zapłacono obiecanych pieniędzy), co jedynie dyskredytuje akcje proputinowskie.

🇷🇺 **Rosja broni syryjskiego reżimu, ale...**

Moskwa od miesiąca podejmuje działania na rzecz wsparcia syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada, toczącego brutalną walkę z rebeliantami. Moskwa zawetowała już dwie rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ, postulujące wprowadzenie sankcji wobec syryjskiego reżimu (w październiku 2011 i w lutym 2012 roku). Rosyjski ambasador przy ONZ Witalij Czurkin podkreślał, że Rosja nie zgodzi się na żadną rezolucję, która umożliwiałaby sankcje i jakąś formę interwencji w Syrii. W zamian Moskwa proponowała własny projekt rezolucji, w którym do obu stron syryjskiego konfliktu apelowano o zaprzestanie przemocy. Damaszek odwiedzali wysocy przedstawiciele Rosji (między innymi minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i szef Służby Wywiadu Zagranicznego Michaił Fradkow), którzy spotykali się z syryjskim prezydentem, wiceprezydentem i ministrem spraw zagranicznych. Mimo protestów USA, Wielkiej Brytanii i Francji Moskwa wysłała do Syrii broń, planowane jest też podpisanie nowego kontraktu na dostawę do tego kraju samolotów bojowych. Jak podkreślił szef korporacji zbrojeniowej Rostechologie Siergiej Czemezow, Rosja zamierza realizować

zobowiązania kontraktowe, jej priorytetem jest bowiem utrzymanie czołowej pozycji na rynkach zbrojeniowych Bliskiego Wschodu.

Mimo trwającej w Syrii wojny domowej i niesłabnących protestów przeciwko prezydentowi al-Assadowi Moskwa nadal stawia na oficjalny reżim. Wynika to zapewne z obawy, że w przypadku zmiany władzy Rosja straci dobre relacje z Syrią, jej ostatnim dobrym partnerem na Bliskim Wschodzie. Podobnie stało się w kontaktach Rosji z Libią, gdzie po zmianie władzy pozycja Rosja uległa wyraźnemu osłabieniu (straciła kontrakty zbrojeniowe). Rosja usiłuje więc przeciwdziałać wysiłkom Zachodu i Ligi Państw Arabskich, apelujących do Baszara al-Assada o ustąpienie. Poza dostawami broni Moskwa wspiera syryjski reżim danymi wywiadowczymi: jak ujawniła arabska gazeta „Asharq Alawsat”, podczas wizyty Ławrowa i Fradkowa w Syrii władzom przekazano zdjęcia satelitarne przedstawiające dyslokację oddziałów syryjskiej opozycji.

Mimo że Rosja nadal stawia na obronę syryjskiego reżimu, są sygnały, że zaczyna przygotowywać się także na inne scenariusze. W listopadzie w Moskwie złożyli nieoficjalną wizytę przedstawiciele syryjskiej opozycji. Rosja zaoferowała się też jako mediator pomiędzy władzą a powstańcami, zapraszając przedstawicieli obu stron do swojej stolicy na rozmowy. Jednak listopadowa wizyta nie przyniosła żadnych rozstrzygnięć, a rosyjska oferta mediacji została przez opozycję syryjską odrzucona. Potwierdza to po raz kolejny, że pozycja Moskwy w regionie wyraźnie osłabła.

Ukraina

Sławomir Matuszak

🇺🇦 **Ukraina coraz mniej wolna**

Pod koniec 2011 roku i na początku 2012 roku ukazało się kilka rankingów dotyczących